KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 18go Września 1867 r. | № 207. | Lat 46. | Dnia 6 (18) Września 1867 r.

Środa. | Rano ciepła st 8, w połud: c. st: 13 Wys: wody st: 2 c. 2 (Przybywa). | Wschód Słońca g. 5 m. 40 Zachód „ „ 6 „ 8 | Jutro, Śgo Januarjusza Biskupa M.

— JW. Jenerał-Major orszaku J. C. M. *Własow*, po powrocie z zagranicy z urlopu Najwyżej udzielonego, w dniu wczorajszym objął obowiązki Warszawskiego Ober-Policmajstra.

— *W rozkazie p. o. Ober-Policmajstra do policji wykonawczej* wydanym, zamieszczono: W artykule 1309 części II-ej xięgi I-ej Zbioru Wojennych Postanowień (IV ciąg dalszy) pomiędzy innemi powiedziano: „Wszyscy służący w zarządzie wojskowym Jenerałowie i Ober-Oficerowie, w jakichkolwiek interesach do miast przyjeżdżający, obowiązani są bezzwłocznie po przybyciu i przed wyjazdem zameldować się miejscowej władzy wojskowej; bilety albo świadectwa, za któremi oni są delegowani lub na urlopie, powinny być składane w zarządach Komendantów miast, które w zamian takowych wydają Oficerom oddzielne bilety na przebywanie w mieście". Tymczasem Komendant miasta Warszawy zawiadamia, że niektórzy z wojskowych, znajdujący się w Warszawie w rozmaitych interesach, nie spełniają wyżej wyrażonego postanowienia i przebywając w mieście nie tylko nie meldują się, lecz zatrzymując niekiedy przy sobie bilety przez przełożoną swą Władzę wydane, pozbawiają policję możności wynalezienia ich w razie potrzeby, lub dopilnowania terminu urlopu. W skutku tego i stosownie do odezwy Komendanta miasta Warszawy, polecam policji wykonawczej, zobowiązać wszystkich właścicieli domów, utrzymujących hotele i domy zajezdne, ażeby od wojskowych, obierających u nich mieszkania, wyjąwszy tych którzy w miejscowych komendach na służbie pozostają, żądali okazania biletu z biura komendanta miasta, i jeżeli ktokolwiek w ciągu 24 godzin takowego nie przedstawi, to natychmiast powinni zawiadomić o tem oddzielną zapiską Komisarza właściwego Cyrkułu, który obowiązany jest bezzwłocznie przesłać takową do Zarządu Komendanta miasta. (G. P.)

— *Nadzorca Akcyzny od trunków 2go ucząstku*, podaje do wiadomości, że stosownie do Art: 250 Ustawy Akcyznej, do dnia 1 (13) Października, powinny być ponowione Akcyzne patenta przez handlujących takowemi w mieście Warszawie cząstkowo; porządek zmiany patentów ten sam jaki exystował i w przeszłych kwartałach; godziny zaś oznaczone do przyjmowania deklaracji: od godziny 7ej do 10ej przed południem i od 5ej do 7ej po południu, każdego dnia. Przytem ostrzega się, iż osoby, które nie ponowią patentu do wyżej oznaczonego terminu, z dniem 1 (13) Października, zmuszone będą zaprzestać handlu trunkami. (Dz. W.)

— *Dyrekcja Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem*, — podaje do powszechnej wiadomości, że wyścigi konne odbędą się w dniach 10 (22) i 11 (23) Września r. b. o godzinie 3 po południu. Bilety wejścia tak do galerji, jako też do miejsc stojących, urządzonych obok galerji bocznych, sprzedawane i wydawane będą Członkom Towarzystwa w pałacu Kommisji Rządowej Spraw Wewnętrznych w dniach 8 (20) i 9 (21) Września r. b. z rana od godziny 10-tej do 2-ej i od 5-tej do 8-ej w wieczór, w dniach zaś gonitw tylko do godziny 11-ej z południa. Osoby któreby nie zdążyły nabyć biletów w oznaczonym czasie, mogą takowe kupić na placu wyścigowym w urządzonych na ten cel kassach. Bilety służą na dwa dni sprzedają się po cenach następujących: 1) do galerji głównej po rs. 3; 2) do galerji bocznych po rs. 1; 3) do miejsc stojących po 30 kop. dziennie. Osoby któreby sobie życzyły pozostać w powozach w czasie wyścigów, mogą nabywać w tym celu bilety na prawo wjazdu powozami w środek hipodromu, gdzie naprzeciwko trybun wzdłuż sznura, powozy w miarę przybywania ustawione będą. Cena biletu od powozu (niezależnie od liczby osób) ustanawia się na rs. 6 dziennie. Bilety te stangreci winni mieć przy kapeluszach. Każda osoba wchodząca do galerji winna jest okazać służbie miejscowej do tego ustanowiony bilet. Ponieważ bilety do miejsc stojących, służą tylko na jeden dzień, zatem przy wchodzeniu oddane być winny. Przy kupnie biletów Członkowie Towarzystwa otrzymują za opłatą kop. 15 blaszki do noszenia przy guziku, które nadają im prawo wolnego krążenia po szrankach. Pod żadnym pozorem nie wolno jest przyprowadzać z sobą psów, na plac wyścigowy, psy albowiem jak uczy doświadczenie, nieraz już spowodowały nie tylko wyłamwyanie się koni ze szranków, ale nawet śmierć jeźdźców. Ostrzega się przytem publiczność na wyścigi przybywającą, aby w chwili dobiegania koni do mety, wstrzymywała się od oklasków, chałas bowiem jaki ztąd powstaje, może być powodem rozmaitych wypadków, i nieraz spowodować przegranę. Nakoniec uprzedza się, że do Trybuny Sędziowskiej nikt oprócz Członków Dyrekcji, oraz Sędziów wpuszczony nie będzie. — Prezes Dyrekcji Wyścigów Konnych (podp.) Józef *Zamoyski*. Sekretarz A. *Tykel*. (D. W.)

— *Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej*, — Podaje do wiadomości, że z powodu przypadającego na Ś-ty Mateusz dorocznego w Łowiczu jarmarku, wyprawiony będzie w przyszłą Niedzielę, t. j. dnia 10 (22) b. m., ztąd do Łowicza oddzielny Extra-pociąg spacerowy, za opłatą o połowę zniżoną, czyli z powrotem bezpłatnym; pociąg ten złożony z powozów klassy 2-ej i 3-ej, wyjdzie z Warszawy o godzinie 7-ej min. 30 z rana i stanie w Łowiczu około godz. 10-ej m. 30, z Łowicza zaś wyjdzie tegoż samego dnia o godz. 5 ej m. 15 po południu, połączy się w Skierniewicach z pociągiem

extra-spacerowym, skąd wyszedłszy o godz. 6-ej, stanie w Warszawie około godz. 8-ej m. 15 wieczorem. Z pośrednich Stacji passażerowie zabierani nie będą; dla uniknienia natłoku, bilety w Sobotę już od godziny 4-ej do 6 ej po południu, a nazajutrz od godziny 5-ej m. 30 z rana, nabywane być mogą. Ostrzega się przytem, że bilety w tym tylko dniu i na ten jeden pociąg są ważne. (D. W.)

— *Porównanie dochodów za miesiąc Sierpień r. b.*

A) na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej:

	rok 1867	rok 1866
z przewozu osób	rs. 68,337 k. 78	rs. 65,599 k. 73
z przewozu tow:,	rs. 147,995 k. 58½,	rs. 129,449 k. 37
różne dochody	rs. 14,288 k. 77	rs. 7,950 k. 15
razem	rs. 230,622 k. 13½	rs. 202,939 k. 25

zatem w mcu Sierpniu 1867 r. więcej o rs. 27,622 k. 88½.

Od początku Stycznia do końca Sierpnia 1867 r., dochód wynosi. . . . . rs. 1,589,875 k. 73½

W tym samym czasie, w roku 1866 dochód wynosił . . . . . rs. 1,401,398 k. 65,

zatem w roku 1867 więcej o rs. 188,477 k. 08½.

B) na drodze żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej:

	rok 1867	rok 1866,
z przewozu osób	rs. 18,855 k. 41	rs. 16,807 k. 88
z przewozu tow:	rs. 20,672 k. 88½	rs. 18,744 k. 44
różne dochody	rs. 7,887 k. 79	rs. 5,835 k. 41
razem	rs. 47,436 k. 08½	rs. 41,387 k. 73,

zatem w mcu Sierpniu 1867 r. więcej o rs. 6,048 k. 35½.

Od początku Stycznia do końca Sierpnia 1867 r., dochód wynosi . . . . rs. 336,868 k. 40.

W tym samym czasie, w roku 1866 dochód wynosił . . . . . rs. 291,700 k. 67

zatem w roku 1867 więcej o rs. 45,177 k. 73.
(Dz: War:).

— Na mocy odezwy JW. Ober-Policmajstra miasta Warszawy z d. 5 (17) Września r. b. Nr 103,842, Komitet Warszawskiej Wystawy Rolniczej zawiadamia, że tak Kommissarze przy drogach żelaznych jako i Rewizorowie rogatkowi Policji, otrzymali rozkaz nierobienia trudności w przepuszczeniu przez wszystkie rogatki do Warszawy inwentarzy żywych i wszelkich przedmiotów sprowadzanych na Wystawę rolniczą.— Prezydujący (podpisano) Józef *Zamoyski*, Sekretarz (podpisano) Adam *Mieczyński*. (D. W.)

— *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Głównego Domu Schronienia Ubogich i Sierot Starozakonnych w Warszawie*,— podaje do wiadomości, że z końcem m. Lipca r. b. było w Zakładzie osób 72, przybyło w ciągu m. Sierpnia z kwalifikacji Dozoru Bożniczego Okręgów Warszawskich, oraz z rozporządzenia Władz osób 16. Ubyło przez oddanie pod opiekę najbliższych krewnych i odesłanie na kurację do Szpitala staroz: osób 14, oraz przez śmierć, 90cio-letnia staruszka 1, razem ubyło osób 15; pozostało na m. Wrzesień osób 73. Dzienna przecięciowa ludność w Zakładzie wynosiła 72. Oprócz tego, uczęszczało do Ochrony, przy Zakładzie powyższym istniejącej, dzieci przychodnich przecięciowo dziennie 58. Główny Dom Schronienia przeto udzielał razem w miesiącu Sierpniu opiekę osobom 130. Przytem Rada Szczegółowa nadmienia, że z powodu grasującej obecnie epidemji, wyjednała u Władzy Wyższej pozwolenie na powiększenie stałej ludności Zakładu do liczby 80 i polepszenie strawy przez udzielanie tejże ludności 4 razy na tydzień mięsa po 12 łutów na osobę, a zamiast dotychczasowych kolacji, składających się z klusek, kartofli i t. p. jarzyn, po dwie bułki z herbatą. Nadzwyczajne ofiary w m. Sierpniu były następujące: Od P. Emanuela Tajtelbaum z okazji wydania córki za mąż rs. 75; połowa dochodu z odbytego przez Kantora Berggrüna, nabożeństwa w Synagodze przy ulicy Nalewki rs. 29; od P. Lubelskiego ofiara rs. 3; od P. Izraela Rosen k. 75; razem rs. 107 k. 75. Nadto PP. Rothmül, wywiązując się po części z offerty zapewnionej Zakładowi piśmienną deklaracją, pokryli bezpłatnie tekturą smołowcową dach nad budowlą instytutu, zawierający łokci kwadr: 72, czem zaoszczędzony został wydatek około rs. 15. — Prezydujący, H. *Nussbaum*. Sekretarz, S. *Wawelberg*.

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał - Lejtnant *Szuberski*, z zagranicy; Rz: Radcy Stanu: *Szumacher*, z Wiednia; *Dutkiewicz*, z Karlsbad; Szambelan Dworu J. C. M. Hr: *Starzyński*, z Grodna; dymis: Jenerał-Major *Osipow*, z Dorpatu; — wyjechali: Jenerał-Lejtnant *Semeka*, Naczelnik 6ej piechotnej dywizji, do Kutna; Jenerał-Majorowie: *Anuczyn*, Gubern: Cywilny Radomski, do Paryża; *Karcow*, do Radomia; Radca Tajny *Desimon*, do Wilna; Fligel-Adjutant J. C. M. Pułkownik *Klott*, do Niższego Nowogrodu.

— W Kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, w dniu jutrzejszym o godzinie 9-ej rano, za duszę ś. p. Karola *Kobylańskiego*, jako w bolesną rocznicę jego zejścia, odprawi się Msza Ś-ta cicha, żałobna, przed Ołtarzem Serca Marji, a po niej o godzinie 10-tej odbędą się Exekfje żałobne za tę duszę świętobliwą, tego najgodniejszego Męża i Obywatela, na które ciężkim i wiecznym smutkiem pozostała Żona, Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zaprasza. Po ukończeniu Nabożeństwa tego, na Powązkach odbędzie się pobłogosławienie grobu ś. p. Karola *Kobylańskiego*. (13,584)

— Dnia 19-go, we Czwartek, jako w wigilję drugiej rocznicy śmierci ś. p. Barbary z Sielskich *Stanisławskiej*, odprawione będzie Nabożeństwo żałobne, w Kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10-tej z rana, na które pozostały w smutku Mąż wraz Dziecmi i Rodzeństwem, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. (13,722)

— Pozostały Mąż wraz z Synami, składa najczulsze podziękowanie osobom tak liczne zgromadzonym, które raczyły towarzyszyć przy odprowadzeniu zwłok ś. p. Joanny z Łukaszewiczów *Walkiewicz*, w dniu 15-tym b. m., na miejsce wiecznego spoczynku, z Kościoła Ś-go Jacka, na cmentarz Powązkowski, oraz zapraszają na Nabożeństwo żałobne w dniu 20 b. m., to jest w Piątek o godzinie 8mej z rana, w tymże Kościele przy ulicy Freta odbyć się mające. (13,809).

— Wczoraj, to jest dnia 17-go b. m., zmarł w 27 wiośnie ś. p. Teodor *Diehl*, urzędnik drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, syn niedawno zmarłej Wilhelminy Diehl, a brat Pastora, który także w upłynionym tygodniu ukochanego utracił synka. Pochowanie zwłok nastąpi w Czwartek, to jest dnia 19-go b. m., o godzinie 5-ej po południu, z Kaplicy przy ulicy Mylnej, na cmentarz Ewangelicko Reformowany

odbyć się mające, na który to obrzęd, strapiony ojciec po tylu ciosach, wraz z siostrą i braćmi, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. (13,797)

— Wczoraj zakończył życie, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, Ignnacy *Wendorff*, dymisjonowany Jenerał-Major. Pozostała Żona z pięciorgiem małoletnich dzieci, zaprasza Krewnyh, Przyjacciół i Znajomych na Nabożeństwo żałobne, w d. 19 Września b. r.. o godz. 11ej, w kościele Śgo ALEXANDRA, na placu Alexandryjskim odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, o godz. 4½ po południu, na cmentarz Powązkowski. (13,788).

— Ś. p. Józef *Kaznowski*, Rzeźbiarz Kamieniarski, po ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeżywszy lat 24, wczoraj rozstał się z tym światem. Wyprowadzenie zwłok jego na cmentarz Powązkowski, nastąpi jutro, o godz: 5ej po południu, z Kościoła parafjalnego PANNY MARJI, na Nowem Mieście; na które, pozostała Matka, w nieobecności Rodziny, zaprasza Znajomych i Kolegów. (13,805)

— Gucio *Schultz*, sześcio-letni chłopczyna, syn Augusta i Heleny z Herbstów, małżonków *Schultz*, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu wczorajszym życie zakończył. Pogrążeni w głębokiej boleści Rodzice i Rodzina, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok w dniu jutrzejszym, o godzinie 3ej po południu, z Kaplicy na cmentarzu Ewangelicko-Augsburgskim, na miejsce wiecznego spoczynku. (13,805.)

— Otrzymaliśmy smutną wiadomość, iż w dniu wczorajszym o godz. 3ej po południu, po długich i bolesnych cierpieniach, zakończyła doczesne życie, w majętności swej Orońsk, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, Amalja z Chrystjanich *Pruszak*, pozostawiając w głębokim smutku sędziwą Matkę, Syna i licznych przyjaciół.

— We Lwowie d. 2go b. m., zakończyła życie Idalja z Xiążąt Czetwertyńskich *Brykczyńska*, w 23ej wiośnie życia.

— W Lublinie d. 14 b. m., przeniosła się do wieczności ś. p. Julja z Baronów Hajdel, *Jórska*, Obywatelka.

— Dnia 8-go b. m., zeszła z tego świata w Częstochowie, ś. p. Wiktorja z Zacharjaszewiczów *Litwicka*, wdowa po ś. p. Karolu Litwickim, b. Rachmistrzu b. Dyrekcji Ubezpieczeń, w Powiecie Warszawskim.

— Z Petersburga donoszą o śmierci Biskupa Orłowskiego i Siewskiego, ś. p. Polikarpa. Tamże zmarli w tych dniach Radcy Stanu: Paweł Wigiljański i Mikołaj Iwanów.

— Wczoraj po południu, familja i życzliwi za życia ś. p. Józefie z Kosteckich *Gołońskiej*, zgromadzili się w Kościele Śgo KRZYŻA, dla oddania ostatniej posługi i następnie odprowadzili jej zwłoki na cmentarz Powązkowski. Zacna ta niewiasta, opiekunka w zakresie rodziny, spoczęła w grobie familijnym, obok zwłok jej męża ś. p. Andrzeja *Gołońskiego*, niegdyś Profesora Uniwersytetu i Radcy Budowniczego.

— W dniu 17 Września, zachorowało w Warszawie na cholerę osób 17, wyzdrowiało 20, umarło 6;— pozostaje chorych z dawniejszemi osób 292; od początku panowania epidemji, t. j. 21 Maja (2 Czerwca) r. b, zachorowało na cholerę osób 7,144, wyzdrowiało 4,702, umarło 2,150.

— Doszła nas wiadomość z Gub. Wołyńskiej, że dnia 15 (27) Sierpnia b. r., zawarty został związek małżeński w kościele parafialnym Sieleckim, między JW. Teodorem z Wysokiego, *Kaszowskim*, Dziedzicem dóbr w Cesarstwie i Królestwie Polskiem, a JW. Hrabianką Jadwigą *Czacką*, Córką Hr. Michała, b. Marszałka Szlachty Wołyńskiej i Franciszki z Jełowickich. Błogosławił Dostojnej Parze Xiądz Gierdziej, miejscowy Proboszcz, a licznie zebrani krewni i sąsiedzi, złożywszy swe życzenia Młodej Parze, podejmowani byli gościnnie przez Ciotkę Panny Młodej, JW. Hrabinę Marją Czacką; poczem Państwo Młodzi udali się do dóbr Pana Młodego.

— Wczoraj, o godzinie 8ej rano, wyruszył extracug na kolei żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, do ostatniego punktu tej kommunikacji, to jest do miasta Terespola. Droga ta dotąd otwartą była tylko do m. Biały. Obecnie zatem przybywają jej dwie nowe stacje, to jest: Chotyłów i Terespol. O tym inauguracyjnym pociągu, szczegóły później podamy.

— Wybory na Radców do Komitetu Właścicieli Listów Zastawnych, na dzień onegdajszy naznaczone, z powodu niezapisania się na listę głosujących, liczby osób prawem w Tow. Kred. Ziem. z r. 1825 oznaczonej, nie przyszły do skutku.

— W tych dniach na Wystawę Zachęty Sztuk Pięknych, przybyły następujące obrazy: *Wartkowski*, Przystań statków parowych na Solcu; *Strzalecki*, Madonna; *Kucharzewski*, Madonna w rozmyślaniu, rzeźba z marmuru; *Kostrzewski*, Krówka; *tegoż*, Scena z poematu „Wiesław“ Brodzińskiego; *Sypniewski*, List, z poematu Malczewskiego; *Kotsis*, Flisacy; *Dulczyńska* Emilja, Portret olejny.

— Listu nadesłanego nam miejską pocztą, podpisanego literą N. wcale nie rozumiemy, a słusznie nam się zdaje, że i autor w tym samym jest wypadku. Łatwo jest zrobić zarzut, potrzeba go dowieść.

— Wydawca czasopisma illustrowanego „Kłosy“, Pan S. Lewental, powrócił z Wystawy Paryzkiej. W wycieczce swej przez Kraków, Wiedeń, Bruxellę, Berlin, zawiązał stosunki z najznakomitszemi malarzami i rysownikami, w celu wzbogacenia części artystycznej tego pisma. Wkrótce też w „Kłosach“ ujrzymy reprodukcję celnych obrazów i rzeźby z Wystawy Paryzkiej, jako też z najpiękniejszych illustracji, które zwróciły uwagę zarówno pierwszych znawców, jak i całej wykształconej powszechności w Europie.

— Pan Kazimierz *Okolski*, fortepjanista, powrócił z zagranicy.

— Wczoraj wyszła z drukarni Pana Jaworskiego „Początkowa znajomość języka Ruskiego dla dzieci Polskich“, wydana przez Pana B. Gruszeckiego, która jest już w xięgarniach do nabycia.

— Od wczoraj obie gazety, to jest: „Warszawska“ i „Polska“, rozpoczęły drukować nowe feljetony, a mianowicie: „Warszawska“ „Rodzina Croix-de vie“, przez Piotra Perret, przekład z Francuzkiego; a „Polska“: „Czarne miasto“, powieść przez Jerzego Sand.

— Wczoraj odbyła się próba czytana z oryginalnej komedji St. *Bogusławskiego*, p. t.: „Złoty młodzieniec."

— Czytamy w „Dzienniku Lwowskim": „Jan *Chęciński*, Artysta Teatrów Warszawskich i Autor komedjo-pisarz, przybył do naszego miasta i zabawi tu dni kilka. Dyrekcja Teatru tutejszego, chcąc uprzyjemnić mu pobyt, daje w Poniedziałek: „Cicha woda brzegi rwie" i „Ciekawość pierwszy stopień do piekła". Obie komedje, oryginalnie napisane przez gościa."

— Teatr pod dyrekcją Pana Ratajewicza w Siedlcu doznaje powodzenia; we Wtorek zeszły przedstawiono komedję ze śpiewami, pod tyt: „Pamiętniki Szatana"; w komedji tej: Baronowę de Ronquerolles, grała Panna Okońska; Marję jej córkę, Pani Borkowska; Margrabię de Lormias, P. Holtzman; Hrabię de Cerny, P. Ejbel; Hrabinę de Cerny, Panna Zawistowska; Kawalera de la Rapiniére, Pan Kwieciński; Panią Giraud, Pani Krzesińska; Robinę Pan Tomaszewicz; Walentego służącego, P. Wesołowski; Jan Gautier mularza, P. Krzesiński; Hrabianka d'Elby, Panna Okołów i t. d. Miejsce widowiska w domu Abr: Guterman, obok placu musztry.

— Na teatrze Polskim w mieście Łodzi przedstawiono w dniu 11-tym b. m., dramat historyczny Mosenthal'a, pod tyt: „Deborah", a to na benefis Pani Laskowskiej. Benefisantka przedstawiająca główną rolę, przyjętą została z powszechnem od publiczności zadowoleniem, obsypana bukietami rzucanemi na scenę. Oprócz tego otrzymała w darze złotą bransoletkę i łańcuch złoty. Na dzień 14 b. m., zapowiedzianą była komedja „Ćwiartka papieru" i komedjo-opera „Dawne grzechy".

— W Artykule nadesłanym do *Kurjera Warszawskiego* Nr 197, przez Pana Michała Esser, któren w obronie rzeźników potępia artykuł świętej prawdy w Nrze 188 *Kurjera Warszawskiego* przez Pana F. S. podany, jakoby ten obosiecznem mieczem uzbrojony, tnie na wszystkie strony piekarzy i rzeźników, Pan Michał Esser, myli się, utrzymując, że podział mięsa na trzy gatunki w roku 1859 zaprowadzony, nie stał się powodem drożyzny i nadużyć przez rzeźników spełnianych, rzeczywiście był postanowionem na to, by położyć tamę w nadużyciach rzeźników, a klassie niezamożnej publiki przyjść w pomoc, lecz pytanie jaki rezultat z podziału mięsa na gatunki nastąpił, to jest, że gatunku mięsa trzeciego jako najtańszego nigdy prawie w jatkach i sklepach niebyło; rzeźnik tłómaczył się że zabrakło, że sprzedał, lub że zapóźno kupujący przyszedł po ten gatunek, w rozmaity sposób publiczność zbywaną była. Co do gatunku pierwszego, najmniejszą ilość onego z wołu, rzeźnicy sami wybrali w obec Kommissji taxowej i uznali za pryncypalne, a to dla tego, by następne dwa gatunki mięsa nie wypadły z rozrachowania do taxy nizkiej, a choć tak małą ilość mięsa wybrali na gatunek pierwszy, działo się szczególnem powodzeniem, że nigdy takowego w jatkach i sklepach nie brakło, bo po cenie tej jaka na gatunek mięsa pierwszy oznaczoną, mięso z całego wołu sprzedawali. Postępowanie takie nauczyło handlarzy wołmi, ażeby ceny wołów przy sprzedaży regulowali do ceny mięsa gatunku pierwszego, tym sposobem rzeźnik publiczność, a rzeźnika handlarz obdzierał. Z tych powodów utworzył się początek drożyzny; na poparcie tak rzetelnej prawdy, w całem postępowaniu rzeźników w sprzedaży mięsa na gatunki, artykuł umieszczony w Nrze 189 *Kurjera Warszawskiego*, wraz z powyższym artykułem, poddaję pod opinją i sąd publiczny; następnie Pan Esser utrzymuje, że w czasach błogosławionej tanności mięsa, rzeźnicy podorabiali się majątku, a teraz przy cenach tak wygórowanych, potracili; próżne to jest dowodzenie, bo kto nic nie miał i tylko kredytem z dnia na dzień żył, (z ten piasku bicza nie ukręci). Pocóż się wdawać wreszcie w tak długą polemikę; wiadomo jest ogółowi, że Rząd Opiekuńczy zajmował się troskliwie ludźmi tego fachu, i bez żadnej ewikcji z funduszów miejskich dozwolił rozdać między rzeźników summę rubli srebrem 75,000 za opłatą procentu sześć od sta rocznie, ażeby z pierwszej ręki bez lichwy nabywali woły, lecz jakaż konsekwencja z tego wynikła? jedni popłacili temi kapitałami swoich wierzycieli, drudzy ponabywali nieruchomości na imię trzeciej osoby, a niektórzy przez nieznajomość swojej proffessji i nierząd, potracili; tym sposobem wszelkie usiłowania Władzy Rządu spełzły na tem, że Kassa miejska na straty narażoną została. W końcu po wyczerpaniu wszelkich środków, Rząd zniósł nawet podatek od rzezi, a to jedynie dla obniżenia ceny tak ważnego artykułu do życia; wszystkie te środki jakie przedsięwziętemi zostały, nieotrzymały pożądanego skutku; pocóż się zdały reklamy przeciwko artykułowi Pana F. S. w *Kurjerze Warszawskim* zamieszczonego, bo Pan F. S. dobrze wystudjował ten przedmiot o którym napisał, wszak Pan Esser sam przyznaje, że obok drożyzny mięsa rzeźnicy są niezamożni; jednakże nie wyjaśnia powodów tego, które z tąd pochodzą, że rzeźnicy po największej części bez rachunku najmniejszego prowadzą handel, bo taxa na mięso, jest to podstawa kupna wołów po ile można płacić za nie, stosownie do wagi, jaką rzeźnik przez swoją znajomość obliczyć winien; tym sposobem muszą ustąpić gwałtowne chęci zysków, a za nim pójdzie i handel wołów, i dla tego zdaniem jest nietylko Pana F. S., ale ogółu ludzi kompetentnych, ażeby taxę na mięso jedno-litę napowrót wprowadzić, a tem samem rachunek nawet sługi z panią, rzetelniejszem się stanie. — Stały Prenumerator *Kurjera Warszawskiego F. S.*

— Pojutrze, to jest 21go b. m., o godzinie 4tej, minut 33 z rana, przypada ostatnia kwadra xiężyca.

— Wczoraj poraz pierwszy ukazały się w Alkazarze tancerki teatrów: „du Châtelet i de la porte St. Martin", Panny: Leonia i Brunette. Wykonały one na zakończenie drugiej części walca „Il Baccio" i „Pas Styrien". Obie tancerki publiczność przyjmowała bardzo dobrze. Takie bowiem tańce solowe na deskach teatrzyku letniego, są dla Warszawian nowością. Przy tej sposobności donosim naszym czytelnikom, iż Panna Sasse znana Publiczności znowu zaangażowaną została.

— Wczoraj z powodu deszczu, widowisko małp i psów, nie miało miejsca w Orfeum.

— Do jakiej wziętości i popularności doszły

wachlarze, najlepszym jest dowodem, że nawet handlarze lasek sprzedają takowe po ulicach miasta.

— *Kochany Bonusiu!* Będąc ostatniej Niedzieli u ciebie na herbacie, dostrzegłem z boleścią serca, że twój gipsowy Apollo Belwederski, stojący w salonie, wygląda jak cygan. Jak widzę nie umiecie obchodzić się z figurami gipsowemi, pozwalacie służącej dotykać ich nieczystemi rękami, lub moczycie, przez co kurz tak się wbija w dziurki, że go już potem trudno wydobyć. Najprostszym sposobem na to byłoby pociągnąć figurkę białą olejną farbą, lub ubronzować, ależ to o tem każdy wie. Ja cię nauczę sekretu jak bez pokostowania przywrócić podobnym figurkom pierwotną ich białość. Najprzód trzeba je dokładnie okurzyć, a następnie za pomocą pendzla, gęstym klejem introligatorskim pociągnąć, zostawić przez kilka godzin na słońcu lub cieple pokojowem. Poczem klej lub sam odpada, albo go można łatwo jak skórkę ściągnąć. Klej wciąga w siebie kurz znajdujący się w szparach i figura przybiera dawną swoją białość. A ostrzeż żonę żeby na świeżo pociągniętej figurze nie powiesiła czasem czepka, jak to one mają we zwyczaju, boby się przylepił i miałbyś Apolla w czepku, co zresztą często zdarza się na świecie. Proś także Pani Bonifacowej, niech tak wiele nie miesza do herbaty mięty pieprzowej, boć to cholera znacznie się już zmniejszyła.— Twój przyjaciel, *Wawrzyniec K.*

— Że wyciski rzepakowe, w wodzie rozpuszczone, są dobrym pokarmem dla pszczół, przekonano się przypadkowo. W pewnej wsi uważali dwaj gospodarze że wszystkie pszczoły, swoje ule poopuszczały, chociaż takowe obficie w żywność zaopatrzone były. Wieczorem wróciły znowu zbiegi, ciężko obładowane, do ulów, co było dla obydwóch gospodarzy przyczyną do śledzenia, gdzieby się też tak hojnie zaopatrzyły. Na drugi dzień już z rana były całe ule w ruchu, a pszczoły znowu do podróży gotowe. Obadwaj gospodarze udali się za niemi i przybyli wkrótce do jednej włości, gdzie zobaczyli wielką ilość wycisków rzepakowych, rozmoczonych w wodzie, mających służyć za nawóz. Pszczoły siedziały tutaj na brzegach napełnionych tym płynem kadzi i krzątały się z całej siły. Zapasy w ulach powiększyły się w zadziwiający sposób, a rój był nadzwyczaj silny i liczny.

— Magazyn ubiorów żałobnych znajdujący się przy ulicy Krak:-Przedmieście, pod Nrem 404, na pierwszem piętrze, wprost Kościoła Śgo Krzyża, przysposobił znaczną ilość ubiorów żałobnych, kapeluszy, czepków, woalek krepowych, jako też i dla umarłych suknie białe adamaszkowe, atłasowe popielate, tarlatanowe z podwłoczkami i welonami dla panien, kapy atłasowe i powłoczki na poduszki z glasey, również suknie z najtańszych materjałów, żagnotowe popielate i z mory bawełnianej, jako też i czepki, a nawet przyjmuje się swój materjał, tak na żałobę, jako i dla umarłych. Osoby zamieszkałe na prowincji mogą nadsyłać miarę, a w każdej porze będą mieć gotowe ubiory. Magazyn ten przyjmuje i inne roboty, jako to: suknie, paletoty, okrycia, i bieliznę do szycia na maszynie. (13,810)

— (A. n.) Chłodne poranki i wieczory coraz bardziej dają się uczuwać, znikają powoli letnie żakiety i anglizowane żantilki, a natomiast z ciemnych zakątków szaf wychodzą na świat cieplejsze okrycia i poważne zimowe paletoty. Nie na jednej takiej sukni rzuconej pospiesznie na widok wiosennego słońca i zielonych drzew, zapomniane zostały zapewne plamy i uszkodzenia, które obecnie usunąć potrzeba, i ową wzgardzoną w lecie garderobę, do należytego doprowadzić porządku. W takim razie *Sztuczna cerownia i wywabialnia plam*, M. z Wilskich Tylk, zaradzić temu może i każde ubranie do pierwotnej świeżości doprowadzi. Firma ta od lat wielu ciesząca się sprawiedliwie nabytą reputacją, znajduje się przy ulicy Niecałej Nr 614 lit. D., w domu Cara. — Z. W.

— Onegdaj przed wieczorem, u Leopolda Iniarskiego krawca, w domu pod Nrem 389 zamieszkałego, popełnioną została kradzież rozmaitych rzeczy na rs. 1000 przeszło wartości mających; śledztwo tak przedmiotów skradzionych jak i sprawców kradzieży przez Policję zostało zarządzone. (G. P.)

— *Wykaz* numerów Obligów Skarbu cztero-procentowych, w dniu 31 Sierpnia (12 Września) 1867 roku wylosowanych, które w dniu 19 Września (1 Października) tegoż roku do spłacenia przypadają, przejrzeć można w Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*

— Dziś złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ od *J. C.*, dla nieszczęśliwych małżonków, znajdujących się w nędzy, mieszkających przy ulicy Czerniakowskiej Nr 2994, rsr. 5, i dla ucznia sieroty, niemającego czem zapłacić wpisu do szkoły, rsr. 2.

— Sławny torreador Lagartije, poniósł w d. 20m, z. m. w Puenta-Genil śmierć. W tamtejszym cyrku torreador ten, ze zwykłą zręcznością uderzył na byka i drażniąc go, nakoniec przeszył go swą szpadą tak, że byk padł. Sądząc, że to był raz śmiertelny Lapartije odwrócił się dla podziękowania publiczności za chuczne oklaski. Tymczasem byk zerwawszy się raz ostatni, tak rogiem ugodził torreadora w plecy, że tenże padł nie żywy.

— W Ameryce Południowej w blizkości wodospadu rzeki Potoromak, powyżej Waszyngtonu, zrobiono ciekawe odkrycie. Znaleziono tam bowiem kamień runiczny, którego napis odnosi się do zmarłej w r. 1051 kobiety Islandskiej. Odkrycie to dalszym jest dowodem, że już na 500 lat przed Kolumbem, Skandynawscy Północni mieszkańcy, zwidzali brzegi Ameryki. W tem samem miejscu wydobyto również ułamki zębów, ozdób spiżowych, monet i innych starożytnych zabytków.

— W Saxonji wychodzi 291 dzienników i pism perjodycznych; z tych w Lipsku 127, a w Dreznie 46. Dzienników, politycznym i miejscowym wiadomościom poświęconych, jest 109, z tych 4ry wychodzi codzień, a 19 sześć razy na tydzień. Na tak mały kraik, jakże to wielka ilość pism, ale tam każdy niemal mieszkaniec czytać umie i chce.

— Zapuszczanie telegraficznych lin podmorskich, dało sposobność poznania głębokości rozmaitych mórz. Najpłytsze jest morze Baltyckie, gdyż głębokość jego pomiędzy Prusami a Szwecją, dochodzi tylko 120 stóp. Morze Adrjatyckie, pomiędzy Wenecją a Trjestem ma 130 stóp głębokości. Kanał Kaletański oddzielający Francję od Anglji 300 stóp, morze Irlandzkie przeszło 2,000 stóp. Krańcowe

morza Europejskie, są o wiele głębsze od wewnętrznych. Ciaśnina Gibraltarska ma 3,000 stóp głębokości, morze Śródziemne zaś dochodzi do 2,000 stóp, na brzegach Hiszpanji ołowianka zapuszcza się do 6,000 stóp. Największe są wody południowe na Przylądku Dobrej Nadziei, głębokość wynosi 56,000 stóp, na zachód wyspy Śtej Heleny 27,000 stóp. Doktor Jung wymierzył głębokość Oceanu Atlantyckiego na 25,000 stóp, zaś Ocean Spokojny liczą na 20,000 stóp.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 13 Września.* — Ostatnie wiadomości z samej Abissynji, są datowane z Magdala, 31go Czerwca i pochodzą od syna jednego z urzędników biura Indyjskiego. Dnia poprzedniego jeńcy powzięli wiadomość o krokach Rządu Angielskiego i przedsięwziąć się mającej wyprawie. Krok Anglji musiał jednak wiele ucierpieć pomiędzy krajowcami, gdyż jak twierdzi korrespondent, prawie każdy z czarnych obdartusów krajowych, uważa się za upoważnionego do odwiedzania więźniów i odzywania się do nich w te słowa mniej więcej: „Wy posiadacie złoto i zręczność, ale my mamy siłę." Myśl dostania się w ręce powstańców, zdaje się być dla nieszczęśliwych jeńców przykrzejszą jeszcze, aniżeli uleganie kapryśnej srogości Króla Teodora.—Tak tu jak w Liverpool czynnie pracują nad ładowaniem wszelkiego gatunku zapasów potrzebnych do wyprawy. Całe warsztaty przed arsenałem Woolwich, pokryte są pakami najrozmaitszego rodzaju z pociskami i amunicją. Oprócz tego, nie szczędzone są żadne koszta, iżby być przygotowanym na wszystkie przygody w owym pustym i niegościnnym kraju. Massy mięsa przygotowywane są do przesyłki, a jarzyny i inne artykuły żywności wydobyto już z magazynów Królewskich i wyprawiono do Liverpool. Słowem Władza nie zaniedbuje niczego, aby później nie być narażoną na bezpotrzebne straty i wyrzuty. (Nordd. Allg. Ztg).

PRUSSY. — „Köln. Ztg" oblicza siły wojskowe Związku Północno-Niemieckiego, na 1,100,000 ludzi, licząc w to kontyngensa, jakie na mocy traktatów zaczepno-odpornych, dostawićby musiały: Bawarja, Würtemberg i Baden. (La Fr.)

AMERYKA. — „Jour. de Paris" podaje wiadomość z Nowego-Yorku, że PP. Ashley i Butler, mają być postawieni w stanie oskarżenia, jako winni zamachu na honor i życie Prezydenta, a to przez podmawianie niejakiego Conovera, do fałszywego świadczenia przeciw niemu. (Schl. Ztg).

MEXYK. — Dotychczas podawano rozmaite, a mniej lub więcej wiarogodne wiadomości o ostatnich chwilach Maxymiljana. Obecnie „Pall Mall Gazette", zamieszcza, jak się zdaje najautentyczniejsze, gdyż zaczerpnięte z opowiadań wiernego kamerdynera Cesarskiego, Węgra Tudos, naocznego świadka egzekucji. Podług niego Cesarz 19go Czerwca, o 7ej rano, wyprowadzony został, w towarzystwie dwóch xięży, z pokoju w klasztorze las Capuchinas, gdzie był uwięziony. Trzy powozy czekały na skazanych. Cesarz z dwoma xiężmi siadł do jednego, Miramon i Mejia do dwóch innych. Cesarz był bardzo blady, ale zrezygnowany. Za przybyciem na „Cerro" powóz się zatrzymał. ale że drzwiczek od powozu otworzyć nie można było, przeto Cesarz musiał wyjść przez okno, do czego mu pomógł Tudos. Cesarz zapytał go wtedy: „Czy sądzisz, że mnie rzeczywiście rozstrzelają?" Tudo odpowiedział: „Nie, nawet w tej chwili temu nie wierzę." Cesarz postąpić jeszcze musiał ze sto kroków, aby dojść na szczyt wzgórza. Egzekucją komenderował Jenerał Diaz (nie Porfirio Diaz), a Kapitan dowodzący oddziałem przeznaczonym do wykonania wyroku, nazywał się Don Simon Montemayor. Skoro przygotowania do egzekucji skończone zostały, Cesarz zdjął kapelusz, oddał go Tudosowi z poleceniem doręczenia swemu ojcu, Arcy-Xięciu Karolowi. Następnie otarł pot z twarzy chustką i oddał ją również, poruczając doręczyć ją Cesarzowej, jeśli żyje, a w przeciwnym razie matce. Po za więźniami, nieco wyżej na pagórku, stał tłum, po większej części Indjanie, z najuboższej klassy. Cesarz dał każdemu z żołnierzy, odkomenderowanych do rozstrzelania, po uncji złota (84 fr.) i polecił im dobrze celować, byle nie naruszyć twarzy. W końcu zwrócił się do stojących w pobliżu i wyrzekł po Hiszpańsku kilka słów przebaczenia i życzeń dla Mexyku. Potem położył rękę na piersi, jakby wskazując żołnierzom miejsce gdzie strzelać mają. Sygnał został dany, i czterej żołnierze wystrzelili. Cesarz wzniósł oczy w górę i osunął zwolna, tak iż prawie przysiadł. Wszystkie kule trafiły go. Poruszył oczyma i ręką, i spojrzał na Tudosa, jak gdyby chciał coś przemówić, lecz już nie miał sił. Jeden z xięży pokropił go wodą święconą. Wtedy wystąpił piąty żołnierz, trzymany w rezerwie, i dał piąty strzał zbliska, tak że suknie na Cesarzu się zapaliły, i Tudo polał je wodą, aby płomień ugasić. Mimo to, jeszcze nieszczęśliwa ofiara konwulsyjnemi ruchami dawała znaki życia; przystąpiło więc dwóch żołnierzy z kolei, ale jednego i drugiego broń zawiodła. Potrzeba było czekać chwil kilka, nim jeden nareszcie broń przygotował, i strzałem w serce położył koniec cierpieniu. Podług Tudosa, Cesarz żył jeszcze ze dwie minuty, po powtórnym strzale. Zwłoki w prostej i nieco przykrótkiej trumnie, przewieziono do Queretaro. Znaczna liczba Indjan, gorzko płacząc, postępowała za trumną i zbierała chustkami krew sączącą się z trumny. Mejia jeszcze miał cięższą walkę ze śmiercią jak Cesarz. Potrzeba było 7 kul, nim został zabity. Jeden tylko Miramon zaraz skończył. Do wszystkich trzech strzelano jednocześnie. Życzeniem Cesarza było, aby w razie skazania, razem ich egzekwowano. (Nordd. Allg. Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

Dzienniki które przed niedawnym czasem donosiły o zawarciu przez Francję przymierza przeciw Prussom, obecnie znowu twierdzą, iż Państwo pomienione stara się zbliżyć z Prussami. Być może, iż dzienniki te czerpią swe przypuszczenia w spodziewanej podróży Cesarza Napoleona do Berlina, ale jak zapewnia „Etendard," zaprosiny nastąpiły już dawno, jeszcze podczas pobytu Króla Pruskiego w Paryżu, i mylną jest wieść jakoby je dopiero teraz miał powieźć do Biarritz Hr. Goltz. Termin podróży Cesarza tylko nie jest jeszcze określony.

Pogłoska, jakoby Król Grecki nie życzył sobie wra-

cać do Aten, równie jak inne połączone z tem wiadomości, są zupełnie zmyślone. Tak przynajmniej zapewniają w dobrze poinformowanych sferach Kopenhagskich.

„Monitor" wieczorny z 15go zawiadamia, że były Poseł Francuzki w Mexyku, Dano, przybył do Nowego-Yorku dnia 28go b. m., wraz z sprawującymi interesa Belgji i Włoch, oraz 200 Francuzami, wracającymi z Mexyku do swej ojczyzny. Konsulowie Francuzcy z Vera-Cruz i Tampico, odpłynęli wprost do Francji.

Rząd Hiszpański zdaje się być ciągle przejęty obawą nowego wybuchu powstania; donoszą bowiem z Madrytu, iż Gubernator tameczny polecił mieszkańcom złożyć w ciągu trzech dni posiadaną broń. Z drugiej strony znowu cofnięto rozkaz, powołujący do służby żołnierzy urlopowanych.

„New-York-Tribune" utrzymuje, że nieporozumienie między Prezydentem Johnsonem a Jenerałem Grant o zakres władzy, przybierają coraz ważniejszy charakter. — Kongres Fenijanów w Cleveland, postanowił uorganizować nową wyprawę na Kanadę.

Depesze Telegraficzne.

Paryż, 17 Wrześ.—Na onegdajszej uczcie w Nantes, rzekł Rouher: „Wszystkie usiłowania Rządu, cała polityka Cesarska, ma na celu utrzymanie długotrwałego pokoju".

Florencja, 17 Września. — „Opinione" zapewnia, że wojska Włoskie czuwają jak najściślej nad granicą Rzymską. Dotychczas nie ma śladu band ochotników.

— Rozmaitości. — Pod względem rozległości powierzchni, przyznanej każdemu Państwu na Wystawie, zajmuje oczywiście pierwsze miejsce Francja, gdyż 62,105 metrów kwadratowych zajęli wystawcy Francuzcy, innym Państwom, stosunkowo, znacznie mniej się dostało. Wielka Brytanja wraz z kolonjami, zajmuje 20,977 metr. kw. Austrja, Prussy i reszta Niemiec, zajmują każde tylko po 8,302 met. kw., Belgja 7,249, Włochy 3,888, Rossja 2,916, Szwajcarja 2,833; Niderlandy wraz z kolonjami 1,998; Hiszpanja z kolonjami 1,944; Szwecja i Norwegja 1,620, Turcja 1,296; Portugalja z kolonjami 1,134; Danja z kolonjami, Grecja i Państwo Papiezkie, po 648; tyleż Persja łącznie z Środkową Azją, jak również Chiny, Japonia i Południowa Azja; Afryce i Austraiji przyznano razem 1,148 metr. kw.; Brazylja i Południowa Ameryka 1,300; Zjednoczone Stany Ameryki Północnej 2,788, Mexyk i Ameryka Środkowa 650 metr. kw. Cała powierzchnia, zajęta pod budowle, wynosi 14,000 metr. kw. (548 morgów pruskich), a park, przeznaczony na pomieszczenie przedmiotów, nie mogących się mieścić w pałacu, zajmuje 30,000 metr. kw.

— *Fraszka.*— Raki osobliwszy manewr dostały od natury, bo razem awansują i rejterują.

Szarada.

Pierwsze drugie litery, o tem dobrze wiecie,
Masz bez *trzeciego z drugim* w lesie *trzecich czwartych*,
Iluż to ludzi chodzi *pierwsze drugie trzecie!*
A ile *pierwszych czwartych* jest w rybie zawartych,
Wszyscy z radą pospieszą rychłą i skuteczną
Gdy ta *pierwszemu drugiemu* stanie się konieczną.
(Zeszła Szarada: *Porozumienie.*)

Wiadomości Literackie.

— **Przegląd Katolicki,** Ner 37, wyszedł z druku i zawiera: Konferencjoniści Francuzcy (dalszy ciąg); Missje w Królestwie Anamskiem (dokończenie); Missje w Indostanie i Cejlanie; Korrespondencja z Czech (dokończenie); Kronika Kościelna; Bibljografja.

— **Klinika,** Ner 6, wyszedł z druku i zawiera: Spostrzeżenia Szpitalne; Kilka przypadków durzycy (typhus), J. Wyrzykowski, Lekarz Ordynujący w Szpitalu Ewangelickim; Policja Lekarska; Jedno ze źródeł szerzenia się zarazy syfilitycznej po kraju; Przegląd literatury zagranicznej.

— *Sprostowanie.* We wczorajszym Numerze Kurjera naszego, na str: 1ej szpalcie 2ej, w piątym wierszu od dołu, zamiast „jednocząc," czytać należy *podnosząc*, zaś w tej samej szpalcie, wierszu 4 od dołu, zamiast „przedmiotów i urozmaicenia" czytać: *producentów i urozmaicenie.*

Przyjechali do Warszawy:

Białowiejski Lucjan, ob: z Antonina; Podowski Jan, ob: z Olesina.

Wyjechali: Dłużewski Ludwik, ob: do Minska; Wejs Teofil, ob: do Międzyrzeca.

Przyjechali z za granicy: Krzymuski Marcin, ob: z Paryża; Nelken Maurycy, kup: z Wiednia.

Wyjechali za granicę: Giwartowski Alexander, kup: do Paryża; Norblin Wincenty, fabrykant do Paryża.

DONIESIENIA.

TEATR WIELKI.

Jutro: *Rendez-vouz na przedmieściu* (wznowiona opera).—*Gizella.*

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: *Rodzina Benoiton'ów.*

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

— **WYSTAWA FANTÓW** Loterji War. Tow. Dobr., z 60,000 losów złożonej; codziennie bezpłatnie w sali teatralnej, w gmachu pomienionej Instytucji. Otwarta od 11 rano do 6 wieczorem.

GABINET ALETESKOPÓW Pana **Franciszka Bordato**, przy ulicy Miodowej, pod Nr 481, dom Draca, jest otwarty od godziny 1 po południu do godziny 10 wieczorem, zaś w dni Świąteczne od godz: 10 z rana do 10 wieczorem. Cena wejścia kop: 30 i $2\frac{1}{2}$ na rzecz szpitali, zaś Studenci w mundurach płacą kop: 15, również i dzieci. Biletów nabyć można tak przy wejściu, jako i w Magazynie Obrazów Pana Nervo, na Krak:-Przedm: w Pałacu Hr: Stan: Potockiego, Nr 415. (12,410)

ELDORADO.—(ulica Długa), codziennie **Towarzystwo Śpiewaków Paryzkich**. — Początek o 8.

ALKAZAR (dawniej **ODEON**),
Dziś KONCERT przez Towarzystwo Francuzkie. (6785)

W TIVOLI codziennie **przedstawienia MUZYCZNO-HUMORYSTYCZNE**. Początek o godzinie 7ej. (6785)

Dziś i codziennie przedstawienie **Teatru Małp** w Orfeum, przy ulicy Miodowej, w domu Pana Lessera.—Początek o godzinie $6\frac{1}{2}$. (12,011)

W **Restauracji** Pana Jasińskiego, wprost Kościoła Sgo Alexandra; codziennie grywa doborowy **Kwintet**.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 18 Września 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 5 k. 98.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 42				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	80	—	79	60
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	69	17	68	83
Listy likwidacyjne. za rs. 100 . .	57	80	57	50
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	115	50	115	—
„ „ „ z r. 1866,	108	—	107	—
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	33	54	83
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	82	50	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	84	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. $95\frac{5}{9}$
Od Listów likwidacyjnych k. 120.

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 17 Września płacono: Za korzec pszenicy od rs. 7 kop. 85 do rs. 9 k. 75 żyta od rs. 6 kop. 15 do rs. 6 k. 30. owsa od rs. 2 kop. 70 do rs: 2 kop. 85 gryki od rs. — kop. — do rs. — k. —: kartofli od rs 1 k. 80 do rs 1 k. 95.

Okowity płacono dnia 17 Wrzesnia, za wiadro od rs 4 k: 9, do rs 4 k. 14 za garniec od rs. 1 k: 33 do rs: 1 k. 35:

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor odpowiedzialny, *S. Bogusławski.*